Nr. 16. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Stycznia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; nadto pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 21. stycznia.

W stolicy Austrji ostatnie dnie upłynęły wśród wielkich wzruszeń. Pogrzeb zwłok cesarza Maksymiliana przypomniał ludności, że historja świata krwią się pisze, a tragedja nietylko w umysłach poetów żyje. Rozwój losów ludzkości tworzy ją, powołując na ofiary tragicznych przeznaczeń tych, którzy poświęcili się służbie ludzkości, bez względu na stanowisko ich społeczne i dostojeństwo osobiste. Rycerski epizod historji XIX. stulecia, zakończony pogrzebem w habsburgskich grobach u kapucynów wiedeńskich, uprzytomnił się umysłom Wiedeńczyków, a głębokie współczucie dla bohaterskiego nieszczęścia wzmocniło węzeł moralny, łączący ich z dynastją, przedstawicielką losów Austrji.

Pogrzeb wypadł w przeddzień zebrania się delegacyj — instytucji, o której śmiało powiedzieć można, że wprowadza Austrję na nowe tory, że zmienia naturę samego państwa. Dotąd Austrja szła naprzód w imię germanizmu, ze sztandarem germanizmu strzegła pewnej równowagi europejskiej — cisnęła się na Wschód jako rozkrzewicielka germańskiej kultury i rozsadniczka germańskiego plemienia. Nawet porażka pod Sadową i pruska kreacja Niemiec zjednoczonyuh nie byłyby w stanie zmienić znaczenia i stanowiska Austrji; ona sama wewnętrznie wyrzec się go musiała. Wprowadzenie dopiero do najwyższej władzy prawodawczej samodzielnego czynnika węgierskiego, bez którego przyzwolenia żadna, obchodząca całą monarchię sprawa, odbyć się nie będzie mogła, zmienia z gruntu naturę monarchii i zamyka na zawsze historję Austrji niemieckiej. Odtąd przeznaczeniem Austrji będzie również strzedz bram europejskiego Wschodu, lecz nie w imię zaborczego germańskiego dążenia, lecz w imię zachowania wielkich rezultatów i wielkich zasad europejskiej cywilizacji, od wtargnięć zepsutego barbarzyństwa Wschodu. Dziedziczka wielkich tradycyj polskich i węgierskich, Austrja, będzie musiała zapewnić swoim ludom europejskie swobody i dozwolić im samodzielnego rozwoju, strzedz go nawet wspólną potęgą, aby wyrobić dzielne środki odpora przeciw nawalnicy wschodniej, i utrudnić przez spotęgowanie moralnych narodowych całości działanie fizycznej siły przyciągania, jaką masa wielka wywierać musi na rozprószone drobne elementa.

Dla tych to przyczyn nie przestrasza nas, lecz raduje nowy perjod, w jaki weszła monarchia, mimo, że pod tak smutnemi auspicjami rozpoczęło się jego życie we Wiedniu. Dziwny ten zbieg dwóch wypadków we Wiedniu, moralnie ma jedno tylko znaczenie, znaczenie, że poważny, pełen przeznaczeń perjod otwiera się dla Austrji, w którym iść będzie o życie narodów, tak jak w przedsięwzięciu meksykańskiem szło o los i życie wielkiego męża. Koniec może i powinien być inny.

Nie straszy nas bynajmniej, że organizacja, atrybucje, sposób funkcjonowania delegacyj, tak niepewnemi są nakreślone rysami. Jesteśmy pewni, że z jednej strony delegacje, tak jak każda żywotna instytucja działając, określać się i nabierać będą właściwej potęgi; z drugiej strony znowu przekonani jesteśmy, że forma obecna musi być przechodową. Tak jak dotąd szło Węgrom o to przedewszystkiem, aby swoją samodzielność zastrzedz i odosobnić zupełnie od wszelkich obcych wpływów, zrzekając się także wszelkiego wpływu na innych — tak wkrótce im iść będzie o to, aby obok nich stanęły inne samodzielne jednostki, wspólnością celu we wspólnych sprawach związane, aby statecznie odpychając wszystko co nie należy do korony św. Szczepana, i łącząc w czambuł wszystkie niewęgierskie części monarchii, nie doprowadzili do prawdziwego jej rozdwojenia, do osłabienia państwa, którego potęgi dla własnej egzystencji potrzebują, i którego stanowią dzisiaj najważniejszą część składową. Jest to naturalna kolej rzeczy, jeśli Austrja ma być Austrją, to jest państwem wschodniem, którego ludy łączy jedna, choć rozmaita cywilizacja, jednakowa potrzeba wspólnej pomocy i poparcia, i jedna polityka zewnętrzna. Taka zaś tylko Austrja może mieć rację bytu w dzisiejszej Europie.

Memorial diplomatique tłumaczy zbliżenie się Prus do państw zachodnich kłopotliwym stanem pruskiej polityki w obecnej chwili. Jakkolwiek w opinii podobnej czuć znaczną dozę urazy wiedeńskiego gabinetu, protektora wspomnianego dziennika, że nie jemu się udało nawrócić politykę Bismarka, a zbliżenie się nawet wzajemne z drugiej ręki idzie, to jednak treść rzeczy jest prawdziwą. W przededniu prawie zwołania parlamentu cłowego gabinet berliński nie mało musi mieć trudności i zachodów.

W państwach południowych co chwila objawia się reakcja wysoko rozwiniętych elementów miejscowych przeciw chłonącej wszystko pruskiej przewadze. Obecne zjednoczenie cłowe, prawdziwe arcydzieło polityki Bismarka, które naturalnym rozwojem swoim prowadzićby musiało do zupełnego panowania Prus w Niemczech, obudza skrupuły i obawy. Gdy grozi niebezpieczeństwo zewnętrzne lub tryumfy berlińskie w całym blasku świetnieją, wtedy gnie się wszystko pod ręką niemieckiego kanclerza. — Lecz gdy taka chwila niepewności i oszołomienia przejdzie, wtedy trudności z pod ziemi wyrastają. Zapewne, gdyby pan Bismark poszedł naprzód w imię interesów ludowych, zapewnił wszędzie szerokie i szczere swobody konstytucyjne, wtedy wywołałby taki prąd ku Berlinowi, że zapełniłby wszystkie szczeliny, dzielące państwa niemieckie, zatopiłby w ruchu narodowym wszystkie wyrobione wiekami odrębności. Lecz pan Bismark, junkier z przekonania, zrobić tego nie może; jemu idzie przedewszystkiem o pruską przewagę wojskową, potęgę władzy pruskiej, poszanowanie praw wszystkich królów i królików, a nie o podniesienie praw ludów. Jakkolwiekbądź, opór przeciw stworzeniu takiego parlamentu cłowego, któryby najkrótszą drogą prowadził do zupełnego zjednoczenia, jest wielki na południu Menu. W Wirtembergii nie myślą o niem! Prawa wojskowe, modelowane na wzór pruskich, z trudnością przechodzą. W Wirtembergii wypadło je odmienić. W Bawarji przyjść miało do rozwiązania Izb. *Süddeutsche Presse* z 19. b. m. zapewnia, że do rozwiązania nie przyjdzie — lecz polityka państw południowych coraz bardziej się emancypuje — nawet ks. Hohenlohe występuje coraz bardziej na jaśniejsze, antipruskie stanowisko.

Włochy oczekując nowych przesileń europejskich, porządkują swoje interesa wewnętrzne — zajmują się budżetem. Opozycja przycichła, wielu jej członków niema obecnych w parlamencie, lecz gotuje się do nowej walki przeciw ministerjum, gdy się skończą obrady budżetowe. Tymczasem reakcja anti-narodowa głowę podnosi — Garibaldi na wiosnę zapowiada nowe wyprawy, a ciszę włoską obecnie można przypisać tylko zmęczeniu chwilowemu, które nie goi, nie leczy. Cisza przy najmniejszej okoliczności ustąpi — a przesilenie i tutaj z całą gwałtownością się wznowi.

Horoskop dla delegacyjnych obrad

Zebrały się delegacje, jako wypływ zawartej ugody między Węgrami a Austrją. Każdy zadaje sobie pytanie, jaki będzie rezultat ich obrad? Czy zawarta ugoda okaże się żywotną i stworzy nową podstawę istnienia dla państwa, lub czy stanie się podług życzeń i przepowiedni przeciwników tej ugody, i całe w r. 1867 przedsięwzięte odbudowanie Austrji okaże się niepraktycznem, tak iż będzie potrzeba jeszcze raz na nowo pracę rozpoczynać, i już otwarcie prowadzić ją na podstawie federalnej?

Na te pytania odpowiedzieć można treściwemi słowami: Jeźli delegacje a za niemi Rada państwa i sejm węgierski zdołają uporządkować finanse austrjackie, natenczas obecnie dokonywująca się reorganizacja dualistyczna Austrji utrzyma się przez czas dłuższy. W razie zaś niemożliwości uporządkowania finansów, runie cała budowa, prędzej jak się dziś spodziewać można, a obali ją nie siła opozycji, nie wzmożone stronnictwo federalistów, lecz sama natura rzeczy, własna jej bezskuteczność.

Jeżeli w delegacjach, w Radzie państwa, w sejmie węgierskim znajdą się takie żywioły w większości, które nawę finansów austrjackich zechcą dotychczasowym torem dalej prowadzić, łatać dawne dziury nowemi, bawić się w półśrodki, a wzdrygać się przed radykalną z gruntu kuracją, to zamiast uporządkowania finansów jeszcze więcej je zawikłają, i okazałoby się wtedy, że przedsięwzięta i kierowana przez pana Beusta praca reorganizacyjna była podobnym blichtrem, jak praca pana Szmerlinga, z tą różnicą, że szmerlingowskie dzieło trwało lat cztery, a beustowskie zaledwie potrwaćby mogło dwa lata!

Jeżeli zaś znajdzie się większość, która nie będzie zważać na krzyki rozmaite, lecz gordyjski węzeł finansów austrjackich przetnie za jednem cięciem szczęśliwie, to dzieło beustowskie utrzyma się, a idea federacyjnej Austrji będzie potrzebowała długiego czasu i wytrwałego rozwoju, aby mogła kiedyś wyjść zwycięzko i powoli wcielić się w ustrój państwowy.

Jak dziś rzeczy stoją, trudno przepowiedzieć, co się z tego dwojga ziści. Delegacje mają sprawę utrudnioną położeniem europejskiej polityki. Zupełnie samodzielnie obrać drogi sobie nie mogą, lecz muszą się stosować do położenia i wypadków europejskich. Z jednej strony powinnoby się zredukować budżet *ad minimum*; z drugiej strony grożą niebezpieczeństwa zewnętrzne, i trzeba myśleć o środkach, aby nie zastały Austrji nieprzygotowanej, a więc trzeba wielkiego budzetu wojskowego. A jedno z drugiem pogodzić trudno, bez redukcji procentu, to jest, bez częściowego bankructwa. Redukcji zaś, bankructwa nie zechce zaproponować żaden minister, który chce nadal zostać ministrem, i nie uchwali żadna delegacja, żadna Rada państwa, która nie chce na siebie ściągnąć złorzeczeń i przekleństw posiadających papiery publiczne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 11. stycznia.

(*A. Łab.*) W tej chwili stara się Moskwa wszelkiemi siłami zakłócić dobre porozumienie między Rumunią i Turcją. Wiadomo, że przy lada jakiej zdolności do intryg, można zawiklać i najbardziej jasną sprawę, winnego zrobić aniołem, zwykłego grzesznika czartem, a jak chcącemu psa uderzyć o kij łatwo, tak nie trudno Moskwie na Wschodzie o powód do mięszania się w nie swoje rzeczy.

Narzucić się komuś na doradzcę, opiekuna, przyjaciela, brata; posiąść całe i nieograniczone jego zaufanie, poznać się na słabostkach swej ofiary, korzystać z jej niedoświadczenia lub obałamucenia, schlebiać jej ułomnościom i namiętnościom, wyzyskiwać takowe na własną korzyść, osłoniętą płaszczykiem szlachetnej bezinteresowności, opasać ją dokoła siecią ukrytych swych planów, by ją nareszcie w judaszowskim uścisku zrobić niezdolną do opamiętania się, do nabrania sił, do poprawy, do życia — oto nigdy nie starzejąca się taktyka moskiewskiej dyplomacji, uwieńczona tyloma powodzeniami i wypłacająca się jeszcze tak hojnemi odsetkami od kapitału piekielniej przewrotności, że się z nią tak długo nie rozstanie, pokąd ludy, narody, zresztą nawet i państwa nie połączą się, by potęgą prawdy i postępu zatamować na wieki owe źródło, z którego beznstannie tryska jad azjatyzmu, osłodzony lukrem pozornej europejskości.

Powyższym sposobem była i jest prowadzona sprawa wschodnia, sprawa wszystkich mniej więcej przez mahometanizm uciśnionych chrześciańsko-słowiańskich szczepów, dziś zresztą sprawa rumuńska.

Kronika wiedeńska

II.

Wiedeń d. 17. stycznia.

Umysły obecnie w Wiedniu najwięcej zajęte — karnawałem. Wiedeńczycy to istny ludek Feaków, *ein gemüthliches Völkchen*, a gdy przychodzi czas zabaw, to ani groźne „Głosy“ Północy ich nie zatrważają, ani ich nawet „księga czerwona“ nie zajmuje, która pomimo swej krwawej barwy duchem tchnie pokojowym, jak gdyby dzieło apostoła pokoju, Elihu Burrita. Tem lepiej, myślą nasi Wiedeńczycy — dotychczas mówiono: *L'empire c'est la paix!* a teraz dodać możemy: *Mr. Beust c'est la paix!* Nawet p. Ignatiew, bawiąc w Wiedniu, zapewniał o pokojowych zamiarach Moskwy, a więc i: *la Russie c'est la paix!* i wieczny pokój panuje i panować będzie, a więc bawmy się!

Bawmy się! wołają chórem redaktorowie dzienników klerykalnych, i przywdziewają chyżo szaty szatana, by niecnych liberałów i burzycieli konkordatu chociażby tylko od żartu nastraszyć postaciami diabelskiemi i przedsmakiem piekła. Bawmy się! krzyczą centrały i przywdziewają stroje narodowe, i tak oddają hołd winny i innym narodowościom. Redaktorowie dzienników liberalnych zasłaniają znów twarze wesołemi maseczkami, i chcą ukryć obawę przed wpływem węgierskim przy zbliżających się delegacjach, i przybierają się w szachownice, suto wyszyte dzwonkami, któremi dzwoniąc ciągle o liberaliźmie, zagłuszyć myślą wszelkie skargi na ministerjalność dzienników, i przekrzyczeć mniemają wszelkie żądania innych narodowości.

Jo Saturnalia! Niewolnicy stają się panami, a niepomni na swą niewolę, nadymają się i unoszą aż do śmieszności. Nawet na północy *Russcy Inwalidzi*, gdy pan im zwolnił na chwilę łańcucha, udają wolnych, i próżnemi groźbami nastraszyć myślą wolnych.

Gdy tak w Wiedniu szumi szał karnawału, dochodzą wieści o strasznych klątwach, miotanych przez biskupów niemieckich przeciwko dziennikom liberalnym Wyższej Austrji. Ale to humoru nie psuje — przecież redaktorom po tak głośnej reklamie pewnie się powiększy liczba abonentów, a zresztą, te klątwy to nie jedyne dary karnawałowe. Jak niegdyś na gwiazdkę fortuna przyniosła w darze teki ministerjalne, tak znów teraz wysypała ordery z koziego rogu obfitości. Między nowymi udekorowanymi kawalerami znajduje się także były autonomista a obecnie powolny cis-centralista, p. Kaiserfeld, niemniej jak były austrjacki Niemiec, a teraz niemiecki Austrjak, p. Kuranda. Dzienniki wiedeńskie, należące do tak zwanych gazet demokratycznych, nie mało się gniewają tem wyszczególnieniem nadmienionych posłów; głoszą nawet, iż p. Kaiserfeld dowiedziawszy się o swym nowym zaszczycie zawołał: „Tak to odciąga się w Austrji mężów zasłużonych od ludu!“ Nam zwykłym śmiertelnikom niechaj jednak dozwolonem będzie powątpiewać o tej starorzymskiej skromności. Już to nader wielki wstręt do oznak a mianowicie do tytułów, nie jest cechą właściwą Niemców austrjackich, i jeszcze nie minęły owe czasy, gdzie się, jak Börne mówi, rozpłakano nad śmiercią sieroty z tego powodu, że to była *eine Geheim-Raths-Waise*. Jak zapewniają, jeden z profesorów tutejszej wszechnicy, o którego wstąpieniu do ministerstwa już częstokroć mowa była, obecnie gdy chodziło o pozyskanie go na podsekretarza stanu, zażądał, by po wystąpieniu z tego urzędu i nadal był profesorem, jednakowoż z tytułem tajnego radcy.

Tak jest, zamiłowanie tradycjonalne do tytułów a mianowicie przydomku tajnego radcy, nie wymarło jeszcze zupełnie w sercach poczciwych Niemców, i dla tego nie łatwo temu wiarę dać można, by pp. Kaiserfeld i Kuranda oburzeni zostali udzieleniem im orderu św. Leopolda. W kołach dobrze obeznanych z życiem naszych koryfeuszów lewicy opowiadają sobie, że jeden z tych dwóch kawalerów, już za młodu, chociaż demokrata gorliwy, jednakowoż niezwykłą pałał żądzą „brylowania.“ I tak w Lipsku byle tylko o nim mówiono, oglądał pilnie przy *table d'hôte* wszystkie obrusy czy są z płótna lub bawełny. Znów później w Berlinie słynnemu Varnhagenowi van Ense silnie nogę przydeptał, by pod pretekstem gorących przeproszeń odwidzić Varnhagena, i w ten sposób sobie przystęp wyjednać do słynnego naówczas salonu literackiego. Jednak nietylko samemi orderami, przynoszącemi wprawdzie piękną wstążeczkę, lecz żadnego dochodu, ale i posadami bardzo intratnemi obdarzyła epoka karnawałowa przywódzców lewicy. Pan Schindler, który jak głoszono, już był gotów przejść do obozu opozycji, przez złośliwość fortuny, która go nie wyniosła na krzesło ministerskie, a nawet o federaliźmie już marzył, został członkiem Rady zawiadowczej banku kredytowego. Zostanie on więc na lewicy, gdzie po odstąpieniu wszystkich prawie znakomitości tem więcej połowiczną mądrością i jaskrawym dowcipem popisywać się będzie, aż może kiedy i on na ławie ministrów zasiędzie.

Bo i cóż obecnie już w Austrji niemożebnem, skoro już nawet nowe ministerjum przez chwilę czerwonem było, i to krwawo-czerwonem! Nowi ministrowie bowiem składali monarsze przysięgę, okryci od stóp do głów czerwonemi płaszczami. W czerwone płaszcze otuleni wołali „przysięgamy!“ Na kimże skóra nie zadrży, komu włosy na głowie nie staną? Przecież wyglądali jakby włoscy karbonarjusze! Tylko że ci zawsze za darmo w tym stroju podobać sobie mają, gdy tymczasem ministrowie ten z czasów hiszpańskiego ceremoniału pochodzący strój zaraz złożyli, i jak mówią, po sześć dukatów za jego użycie do kasy nadwornego urzędu ceremonij zapłacili. Dochód to w Austrji znaczny, gdzie jak wiadomo, ministrowie tak często się zmieniają.

Pośród zabaw karnawału i różnych ciekawych drobnostek o ministrach, poczynają już tu i ówdzie mówić i radzić o strasznych klęskach, jakie napotkały inne kraje i inne narody. Zaraza głodowa szerzy się po zimnych obszarach północnej Moskwy, jako też po gorących krainach Afryki; i z naszego kraju dochodzą wieści o głodzie. To też w kółkach arystokratycznych urządzają zabawy, komedje, a znaczny dochód z tychże przeznaczają — nie dla biedaków głodem trapionych, lecz na zakupienie Chassepotów dla żuawów papiezkich *pour faire merveille!* Ludzkość głoduje i żąda chleba — a tu jej dają szaspoty i ołów!

Tymczasem robią pyszne przygotowania na przyjęcie nieboszczyka. Cesarz meksykański dziś wraca na marach do siedziby swych przodków. Wypłynął na ocean przy dźwięku muzyki, a wraca przy świetle pochodni. Któżby myślał, że się tak srogo i tak prędko ziści odpowiedź, dana przez rząd francuzki posłowi amerykańskiemu w Paryżu, gdy ten wytoczył skargę o ów słynny dekret Maksymiliana, który na rozstrzelanie skazał wszelkich schwytanych szermierzy rzeczypospolitej Meksykańskiej! Minister bowiem odpowiedział wówczas z uśmiechem dyplomatycznym posłowi amerykańskiemu: „Niechaj się Meksykańczycy tylko trzymają Maksymiliana“. Poseł Stanów Zjednoczonych odpowiedział: „Będą się trzymać Maksymiliana“, a fakta udowodniły strasznie, że się Meksykańczycy ściśle za wszelkie wybryki imperjalistów osoby Maksymiliana trzymać zdołali. Pochód pogrzebowy poczyna się dziś o godzinie ósmej, a jutro nastąpi złożenie ciała do grobu w kościele kapucynów. Lud tu płacze za tym potomkiem Habsburgów, który był jego ulubieńcem, i żałuje księcia, co zostawił koronę i życie na obcych brzegach, a myśl i serce przy obłąkanej cesarzowej. Któżby potępiał łzy szczere — ale co powie historja, ów sędzia surowy, który już raz potępił wyprawę Korteza?...

Aesopius.

W listach moich podałem niejednokrotnie charakterystykę kraju tego, jakoteż istniejących w nim stronnictw politycznych. Najczęściej i najdłużej zastanawiałem się nad ludźmi, będącymi obecnie u steru rządu.

Bratianom, Rosettim i Goleskom pewnych zasług w przeszłości odmówić niepodobna; władza jednakże do której przyszli, zawróciła im głowę, poruszyła namiętności, rozbudziła wady, że tak powiem narodowe, i zagłuszyła głos zimnej rozwagi, tak że powodując się własnemi pomysłami, polegającemi na urojonych podstawach, uporni na raz obranej drodze, zagalopowani w celach zanadto może osobistych, nie prowadzą kraju do rozwoju, postępu i pomyślności, — błądzą, lecz co gorzej to że lada chwila mogą popełnić mimowoli ciężki grzech przeciw swojej ojczyźnie, dla której jak twierdzą od 20 lat pracowali.

Należąc do nazwanego przez siebie niezupełnie słusznie stronnictwa demokratyczno-liberalnego czyli czerwonego; wprawniejsi nieco od innych w robotach rewolucyjnych, otoczeni zwolennikami, łączącymi się z nimi bądź z przekonania bądź z fantazji, wywierają znaczny wpływ na kraj, czy to będąc u steru władzy, czy też jako malkontenci stojąc na uboczu. Słowem, jest to żywioł najbardziej jeszcze ruchliwy, uczuciowy, a jeśli nie palny, to przynajmniej podżegający. Otóż na ten żywioł zwróciła Moskwa baczną swą uwagę, przeczuwając a nawet wierząc w to, że on najłatwiej, najprędzej i najpewniej może sprowadzić tak gwałtem potrzebne jej zamięszanie.

Rolę, na wstępie tego listu naszkicowaną, przyjął na siebie br. Offenberg, carsko-moskiewski jeneralny konzul. On to schlebiając dzisiejszemu ministerstwu, przyrzeka w imieniu św. Moskwy wszelką pomoc celem uzyskania dla Rumunii zupełnej niepodległości; zniesienie sądownictwa konsularnego w księztwach i oddanie swych poddanych pod prawa krajowe, i dlatego podżega dziś Rumunię przeciw Turcji, iż ta niedawno odważyła się zakwestjonować w pewnym wypadku *exequatur* rumuńskiego ajenta w Konstantynopolu. Tymczasem ulokowawszy się wygodnie i stale w względach i łasce księcia Karola, zaprzyjaźnia się z każdym ministrem z osobna, kocha wszystkich razem, ściska i całuje, słowem, rozpływa się w rozmaitego rodzaju czułościach.

Trudno przewidzieć, czy w czas opamięta się J. Bratiano *et consortes*, czy zdoła naprawić to złe, jakie się już stało; wiem jednakże, że dziś poczyna już żałować, że się za daleko posunął w stosunkach zależności do i od północnego protektora, nie mając jednakże odwagi cofnąć się ze ślizgiej drogi, na którą wstąpił, tembardziej, gdy widzi, że byłby naraz od wszystkich opuszczony, że poznaje, jako niepotrzebnie naraził sobie państwa zachodnie, osobliwie Francję, że zbłądził, przenosząc nad szczerą życzliwość, pochlebstwo i obłudę, i że w urzeczywistnieniu przysłowia: *On revient toujours à ses premières amours*, stanęły już ważne a może niezwalczone przeszkody.

Ministerstwo nie może się dłużej łudzić, gdyż ma po temu niezbite dowody, że nie jest już więcaj panem w swoim domu, o czem wiedzą najnowsze krwawe zatargi z żydami, rozpowszechnione po całym kraju, a tak dalece przez samowolną prasę (mianowicie przez *Trompetę Carpatzilor*) upopularyzowane, że Bratiano niema odwagi skarcić w urzędowym swym dzienniku, i dlatego zamilcza o katastrofie berładzkiej, o której prywatną drogą coraz to bardziej przestraszające przychodzą do nas wiadomości.

Następny mój list przyniesie wam opis uroczystości otwarcia Izb rumuńskich w d. 15. t. m.; tymczasem czułem się obowiązany skreślić niniejszy wierny obraz obecnego położenia.

Przegląd polityczny.

W dziennikach wiedeńskich zaprzeczają wiadomości, podanej przez *Pester Lloyda*, że minister finansów zawarł był już ugodę o wydobywanie w Kałuszu minerału kali przez Towarzystwo akcyjne (na którego czele stanęli byli książę Sapieha, Alfred hr. Potocki i td.) Dodają, iż układano się z panem Beckem, ale ugody ostatecznej nie zawarto.

Francja. Rząd dokłada wszelkich starań, aby ustawę o reorganizacji armii senat przyjął znaczną większością głosów. Ministerjum chciałoby tem udowodnić, że świeczniki państwa(?), ludzie doświadczeni, jakimi są senatorowie, zgadzają się we wszystkich zapatrywaniach z rządem Napoleona III. Jenerałowie Guyon i Montauban, którzy oddawna nie byli w Paryżu, przyjadą teraz umyślnie, aby wziąść udział w rozprawach.

Nieporozumienia, jakie z powodu mającej się zawrzeć pożyczki, zaszły między panem Rouherem a marszałkiem Nielem i p. Magne (pan Rouher był przeciwnym pożyczce), doczekały się rozstrzygnięcia ze strony samego cesarza. Na radzie ministrów z d. 15. b. m. oświadczył się za pożyczką, która będzie dosyć znaczną, ponieważ chcianoby nią pokryć wszystkie nadzwyczajne wydatki, jakie za sobą pociągnie świeżo uchwalona reorganizacja armii.

La Patrie nadmieniając o projektowanej broszurze księcia Napoleona donosi, że w najwyższych sferach robiono uwagi nad tą pracą. Zazwyczaj dobrze informowany korespondent *Gazety Kolońskiej* pisze przy tej sposobności, że uwagi te były tej treści, iż książę uznał za stosowne powstrzymać się z ogłoszeniem swej broszury.

Monitor z dnia 17. bm. ogłasza sumę podatków bezpośrednich z roku 1867, porównując ją z sumą ostatnich dwóch lat ubiegłych. Bezpośrednie podatki przyniosły w tym roku skarbowi państwa 1.252,240.000 fr., to znaczy 56,229.000 franków więcej jak w r. 1865, a 2,051.000 fr. więcej niźli w roku 1866.

Flota amerykańska, zostająca pod dowództwem admirała Farragut, stoi od sześciu dni w zatoce tulońskiej. Admirał francuzki hr. Gueydon dał na cześć zamorskich gości bardzo suty obiad, przy której to sposobności przemawiano bardzo gorąco za potrzebą utrzymania dobrych stosunków między Francją a Stanami Zjednoczonemi.

Cesarz polował dnia 17. bm. z księciem Metternichem w lasku St. Germain.

Rzym. W Watykanie zajmują się coraz gorliwiej przygotowawczemi pracami, odnoszącemi się do projektowanego soboru.

Że wszystkich stron świata zjeżdżają się celniejsi teologowie, aby swoim współudziałem dopomagać w tej ważnej pracy. Najwięcej teologów mają dostarczyć Niemcy — bo aż dwudziestu.

Lord Clarendon był u Piusa IX. Rozmowa miała się toczyć nad sprawą fenistów, tudzież nad zachowaniem się Italii wobec stolicy apostolskiej. Korespondent do *Köl. Bl.* podaje za fakt, któremu jednak bezwzględnej wiary dać nie możemy, że szanowny lord starał się przekonać papieża o szczerych zamiarach Wiktora Emanuela, który chciał nawet uwięzić Rattazzego za jego tajne sprzyjanie zamysłom Garibaldego. (?) Po wysłuchaniu wszystkich uwag, miał odrzec Pius: „Niedawno rozmawiałem z nauczycielem Wiktora Emanuela. Mówił mi on, że król, będąc chłopcem, wyszczególniał się kłamstwem. Rozważ pan te długie lata, które od owego czasu upłynęły — a przyjdziesz do przekonania, że król doprowadził w tej cnocie do doskonałości.“ (!)

Dnia 10. b. m. stawało przed sądem wojennym sześciu podoficerów artylerji — wszyscy Rzymianie — oskarzonych o czynny udział w ostatniem powstaniu. Nie wiadomo jaki wypadł wyrok.

Posła włoskiego, p. Massarego, który w interesach pół prywatnych a pół urzędowych, przybył do wiecznego miasta, przyjmuje bardzo grzecznie ta część arystokracji rzymskiej, która wobec kurji rzymskiej zajęła poniekąd opozycyjne stanowisko. Księżna Piombino, księżna Pallavicini, margrabina Lavaggi i inne dały na cześć włoskiego gościa bardzo snte bale. Pan Massari był raz u papieża, i widział się kilkarotnie z hr. Sartiges i lordem Clarendonem.

Napoleon podziękował papieżowi w odręcznym liście za szpadę i kapelusz, które Pius IX. nadesłał mu w dzień Nowego roku.

Lord Stanley podziękował także kurji rzymskiej, a to za wzorowe zachowanie się całego kleru katolickiego w sprawie fenistów.

Allitz, dowódzca korpusu żuawów wystosował list do *Pall Mall Gazette*, w którym twierdzi, że podwładni jego żołnierze nie popełniali nigdy rozbojów i morderstw. Jeżeli w pewnym domu na Via Cecchina, zastrzelono jakieś dziecię (o zdarzeniu tem pisaliśmy w swym czasie; p. r.), to trzeba rozważyć, że z domu tego rzucano bomby i strzelano na zbliżających się żuawów papiezkich. Dowódzca kończy oświadczeniem, że żołnierze jego opiekowali się bardzo troskliwie rannymi powstańcami. (?)

Włochy. Donosiliśmy przed kilku dniami o rozkazie, jaki wyszedł z Rzymu, aby katolicy włoscy nie usuwali się nadal od wyborów.

Reakcyjna *L'Unità Cattolica* pisze przy tej sposobności: „Gotujmy się do walki, ponieważ nadeszła chwila, kiedy prawdziwa Italia powinna się okazać w całej swej godności, aby przeprowadzić swą wolę“. (!)

Le Monde dodaje ze swej strony, że biskupi turyńscy „tak dobrze usposobili wyborców, iż odtąd można się spodziewać jak najpomyślniejszego rezultatu“. Znaczyłoby to tyle, iż odtąd wejdą do parlamentu włoskiego sami reakcjoniści i ultramontanie.

Hiszpania. Stosunki Hiszpanii do Włoch, które bardzo serdecznemi nie były nigdy, są od pewnego czasu nadzwyczaj naprężone. W chwili, kiedy zastępy Garibaldego napadały na terytorjum papiezkie, gabinet madrycki miał zamiar odwołać swego pełnomocnika z Florencji, i pozostawić w tem mieście tylko zwykłego dyplomatycznego ajenta.

Florencka *l'Opinione* wspominając o mowie tronowej królowej Izabeli, zwróciła uwagę swych czytelników na ustęp, zawiadamiający Europę o chęci Hiszpanii interweniowania we Włoszech wespół z Francją, i bardzo cierpkiemi słowy oceniła ten zamiar katolickiej monarchini. Artykuł ten zrobił bardzo niemiłe wrażenie na dworze madryckim — i przedstawiciel Hiszpanii przy dworze florenckim otrzymał rozkaz żądać wyjaśnień od jenerała Menabrei. W razie, jeżli odpowiedź nie będzie całkiem zadowalniającą, poseł hiszpański, książę de Rivas, ma niezwłocznie opuścić Florencję.

Rząd zakupił w Stanach Zjednoczonych 50 tysięcy karabinów odtylcowych, a równie znaczne zamówienia porobił we fabrykach angielskich.

Hrabia Paryża doczekał się w czasie swej podróży po Hiszpanii bardzo gorących owacyj ze strony ludu, który od czasu wojen napoleońskich nie sprzyja dynastji Bonapartych.

Według dziennika *Morning Post*, pełnomocnik angielski przy dworze wiedeńskim, lord Bloomfield, wyjechał dla tego do Rzymu, bo chce swemu rządowi złożyć sprawozdanie z politycznego położenia Włoch i państwa Kościelnego.

W dzień Nowego roku poseł francuzki, hr. Sartiges, składał swe życzenia zdetronizowanemu królowi Obojga Sycylii, mieszkającemu w pałacu Farnezjuszów. Wizyta ta nie podobała się Rzymianom, którzy przypuszczają, że od roku Francja pracuje nad rozbiciem jedności włoskiej.

Chociaż jesteśmy aż nadto przekonani o niepodobieństwie udania się tych arcykatolickich planów, to jednak nie możemy powiedzieć, żeby stronnictwo reakcyjne było dziś zupełnie bezsilne na apenińskim półwyspie. Od chwili bitwy pod Mentaną, podnosi ono głowę i marzy o odebraniu dawnych prowincyj papiezkich, i o restauracji Burbonów w Neapolu. Wprawdzie są to ułudy, lecz zawsze liberalni powinni otworzyć oczy, aby się przekonać, dokąd wiedzie rozdwojenie.

Gazeta Kolońska otrzymuje z Florencji pod d. 17. b. m. następujący telegram: „W dobrze informowanych kołach twierdzą, że obecnie toczą się układy między Francją a Włochami, względem wycofania reszty wojska francuzkiego z Rzymu.

„Poseł pruski, p. Artom, odjeżdza z Rzymu do Paryża w ważnem posłannictwie. Sądzą, że Lamarmora wejdzie napowrót do czynnej służby, obejmując wojskowe dowództwo w Neapolu.“

Moskwa. Piszą z Petersburga d. 10 b. m.: W miejsce zmarłego Tołstoja, ministrem poczt zamianowany został Timaszew, sławny Timaszew, naczelnik III. oddziału, poprzednik obecnego Piotra III., z swych żandarmo-moskiewskich talentów znany powszechnie. O tych talentach wiadomo było wszystkim; żeby jednak posiadał inne zdolności, o tem dotąd nikt tu nie wiedział. Przypuszczają tylko, że rząd przez nominację tę zamierza zdusić spisek, zawiązany pomiędzy czynownikami pocztowymi, mający na celu okradanie poczty. Zamiar to piękny, ale rzecz pewna, że Timaszew, mistrz i w tej sztuce, nietylko złego nie poprawi, ale owszem nąda mu szerszy i obszerniejszy rozwój.

Trepow, oberpolicmajster miasta tutejszego, ma otrzymać również inne przeznaczenie; żałują go tu powszechnie, bo istotnie zaprowadził on tu ład do pewnego stopnia. Przynajmniej policja nie jest obecnie tak „nahalną“, jak poprzednio i jak dotąd jest w Moskwie, i nie obdziera tak zuchwale.

Zaszła tu znów nowa zmiana co do paszportów zagranicznych; obecnie każdy cudzoziemiec, przy wejściu do granic potężnego carstwa, obowiązany złożyć swój paszport w policji, w zamian którego dostaje paszport moskiewski. Moskwa nie uznaje żadnego cudzoziemskiego paszportu, a w granicach swych nie może dopuścić, by znajdował się ktokolwiek, uznający innego pana nad cara. Unifikacja państwa wymaga tego. Motywa wszakże rzeczonego prawa nie przyznają tego, owszem objawiają, iż prawo to nastąpiło skutkiem kręcenia się po Kaukazie kilku podejrzanych osób z paszportami tureckiemi i perskiemi. Naturalnie, motywa te, jak zwyczajnie motywa moskiewskie — są fałszywe.

Dziś otwarte zostało posiedzenie naturalistów moskiewskich, o czem was uprzedziłem. Prezesem obrany został Kessler. Po mowie jego zagajającej przemawiał obszernie profesor moskiewskiego uniwersytetu, Szczurowski, twórca etnograficznej wystawy w Moskwie. Mówił o potrzebie rozwijania ducha narodowości i jedności, o pisaniu dzieł po moskiewsku, słowem, mowa jego była najzupełniejszym programatem politycznym, jakimby sposobem zmodyfikować państwo i połknąć całą Słowiańszczyznę. Słuchali go też z wielką uwagą, a po ukończeniu oklaskami okryli. Drugie posiedzenie naznaczone zostało na dzień 14. stycznia.

Zawiązał się tu komitet słowiański, mający na celu przychodzić w pomoc Wszech Słowiańszczyźnie, tak pod względem literackim jak i politycznym; pierwsza cześć ustawy jasna — druga naturalnie osłonięta tajemnicą; prezesem tego komitetu obrany Tołstoj, minister oświecenia, a wiceprezesem Hilferding, od niedawnego czasu na Moskala przedzierzgnięty. Komitet ten zajmuje się zbieraniem składek pieniężnych na nieszczęśliwych Rusinów i rozsełaniem tamże ajentów, którzy zapewniają o rychłej pomocy matuszki Moskwy. Podobny instytut istnieje i w Moskwie, i obecnie urządza odczyty i wieczory muzykalne również na rzecz Rusinów galicyjskich. Zgoła, równolegle z działaniem rządu idzie działanie osób prywatnych, a wszystko dąży do przyspieszenia rozbicia tego stanu, który kamieniem cięży wszystkim.

Wystąpienie Loewego w Berlinie zajmuje dotąd tutejszą prasę: powstaje ona dziś na mniemaną deputację z Nadbałtyckich prowincyj, która miała złożyć adres dziękczynny Loewemu za gorącą obronę ich narodowości. Naturalnie, dzienniki niemieckie zaprzeczają jak najmocniej, by jakakolwiek deputacja lub adres miały miejsce. Jak zaś istotnie jest, musicie o tem wiedzieć lepiej. W prowincjach rzeczonych, pomimo ostrych zapowiedzi rusyfikowania, rzeczy pozostały i pozostaną po dawnemu. Albiediński, namiestnik tych prowincyj, często tu dla narad przyjeżdża, i w tej chwili nawet tu bawi — pobyt wszakże jego niema z polityką ni z administracją żadnego związku. Jeszcze słówko — wyszedł świeży ukaz, modyfikujący jeszcze ukaz wierzbołowski, a mianowicie niedopuszczający włościanom, z Litwy wywiezionym do Moskwy, powracać ani na Litwę ani do Kongresówki — skazani więc są na zmarnienie w Moskwie. Niech żyje łaska carska!

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego, z dnia 21., 22., 25. i 30. listopada, dalej z dnia 5., 7., 12., 20., 21. i 31. grudnia 1867.

(Dokończenie.)

Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu na 75. posiedzeniu w r. 1866 następujący wniosek posła ks. Morgensterna:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w właściwej drodze postarał się, iżby równie jak w krajach do korony węgierskiej należących, i w kraju naszym podatek domowy, do zabudowań do XII. klasy przepisany, z tem odróżnieniem był wymierzany, iżby należytość podatkowa, dla tej klasy wymierzona, tylko przy budynkach o trzech częściach, czyli izbach mieszkalnych, pobieraną była, zaś przy mniejszych, to jest przy budynkach o dwóch izbach o $^{1}/_{4}$, a przy budynkach o jednej izbie o $^{1}/_{2}$ zwykłego wymiaru podatkowego zmniejszoną była.“ W wykonaniu tego polecenia zbadał Wydział krajowy powołane ustawodawstwo krajów do korony węgierskiej należących, a przekonawszy się z udzielonych sobie przez c. k. władze skarbowe wykazów, iż podatek ten opłacany przez nasz kraj, i to przez najbiedniejszą część jego w ogóle biednej ludności, wynosi bezmała dwa razy tyle, ileby uczynił podług taryfy krajów korony węgierskiej, zważywszy nakoniec na niesprawiedliwość, występującą jeszcze jaskrawiej przy porównaniu naszych krajowych stosunków ze stosunkami zachodnich krajów monarchii — postanowił wystosować prośbę do c. k. ministerstwa skarbu o usunięcie tej rażącej niesprawiedliwości, czy to w drodze administracyjnej, czy też ustawodawczej, wyrażając zarazem nadzieję, iż ministerstwo nie odmówi przyniesienia jak najrychlej słusznej ulgi naszej podatkami przeciążonej ludności.

Zamianowano zastępcami członków komisji katastralnej krajowej: pp. Klemensa Postruskiego i Edwarda Micewskiego, a w miejsce p. Jana Serwatowskiego, który zrezygnował, pana Atanazego Benoego mężem zaufania dla komisji inspektorackiej w Bochni. Dalej zamianowano ks. Antoniego Pietruszewicza, kanonika katedralnego kapituły obrz. gr. kat. we Lwowie, członkiem komisji wydawnictwa starych aktów archiwum bernardyńskiego.

Na wezwanie c. k. namiestnictwa o wydzielenie pewnej kwoty z funduszu krajowego w celu wynagrodzenia nauczycieli, odznaczających się w udzielaniu nauki powtarzania, odpowiedziano, iż sejm na podobne cele żadnej nie preliminował kwoty, i Wydział krajowy nic na ten cel łożyć nie może, ani byłby w możności proponowania sejmowi wyznaczenia pewnej kwoty w przyszłym budżecie ze względu na nadzwyczaj przeciążony stan finansowy kraju.

Prośby Rady gminnej miasta Lwowa i Rady powiatowej stanisławowskiej o poparcie petycyj, wniesionych do Jego Ekscel. pana namiestnika o wprowadzenie w życie Rady szkolnej, odstąpiono c. k. prezydjum namiestnictwa do uwzględnienia.

Na wezwanie c. k. namiestnictwa o przyczynienie się z funduszu położnic do połowy płacy dla utworzyć się mającej posady prowizoryczne go asystenta kliniki położniczej w tutejszym szpitalu powszechnym, i o wyznaczenie temuż, jako sekundarjuszowi oddziału położnic, osobnego pomieszkania i dotyczących emolumentów na koszt funduszu położnic, oświadczono, iż Wydział krajowy nie czuje się obowiązanym przyczyniać się w jakiejkolwiek części do płacy i utrzymania tegoż asystenta, ponieważ utworzenie tej posady przez c. k. ministerstwo oświecenia wyłącznie w uwzględnieniu celów i potrzeb naukowych przyzwolonem zostało, a przeto jak mianowanie asystenta, tak i wynagrodzenie onego do c. k. rządu należeć powinno, zwłaszcza iż oddział położnic w tutejszym szpitalu ma swego osobnego sekundarjusza.

Podobne oświadczenie odmowne dano c. k. namiestnictwu także co do zażądanego przez c. k. ministerstwo oświecenia, przyczynienia się z funduszów szpitali św. Łazarza i św. Ducha do wydatków na sprawienie aparatów i instrumentów dla utworzonego przy c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie instytutu patologiczno-chemicznego.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. prezydjum namiestnictwa o zarządzonem ogłoszeniu ustawy drogowej. Zarazem przeznaczono celem porozumienia się z rządem co do wydać się mających w myśl §. 31. postanowień przechodnich, jako też co do objęcia dróg i funduszów drogowych w zarząd władz autonomicznych, na delegatów Wydziału krajowego do proponowanej przez c. k. prezydjum rady komisyjnej, p. Maurycego Kraińskiego i p. Juliana Ławrowskiego, a w razie przeszkody na zastępcę dr. Franciszka Smolkę.

Przy administrowaniu objętego pod zarząd krajowy zakładu podrzutków we Lwowie nie uszło uwadze Wydziału krajowego, że dochód tegoż zakładu, pochodzący z pobieranej za przyjęcie podrzutków taksy, w ostatnich szczególniej latach rok rocznie się zmniejszał, pomimo że taksa za przyjęcie podrzutków od r. 1864 z 10 złr. na 15 złr. podniesioną została, a nadto liczba przyjmowanych do zakładu podrzutków z każdym rokiem wzrastała.

Okoliczność ta spowodowała Wydział krajowy do udzielenia magistratowi miasta Lwowa dotyczących dat, i zawezwania go o ściślejsze i sprężystsze wykonywanie przepisów pod względem uwalniania stron od opłacania postanowionych taks, i pod względem należytego ściągania takowych. Zarazem zażądano od magistratu, ażeby oznajmił Wydziałowi krajowemu zwykły sposób swego postępowania co do ustanowienia opieki lub kurateli dla podrzutków, od czasu nowej organizacji sądowej z r. 1855.

Na doniesienie Wydziału powiatowego w Rohatynie, że c. k. sądy powiatowe wymagają od gmin pełnienia służby więziennej, udano się do prezydjów obydwóch c. k. sądów krajowych wyższych o stosowne zarządzenie, ażeby nie pociągano gmin do podobnej, w przepisach nieuzasadnionej prestacji.

Na pobudowanie mostu w Borkach Wielkich na drodze powiatowej skałacko-grzymałowskiej udzielono z funduszu krajowego bezzwrotną subwencję w kwocie 1600 złr.

Lekarzom, urzędnikom i sługom w powszechnym szpitalu lwowskim wyznaczono w miejsce pobieranego dotąd oświetlenia w naturze, stosowne relutum w gotówce.

Przyjęto deklarację arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie względem odstąpienia na rzecz szpitalu św. Łazarza sumy 5500 złp. na dobrach Radwanowice, i 2500 złp. na realności nr. 160 G. VI. w Krakowie, pochodzących z legatu ks. Antoniego Bystrzanowskiego.

Na doniesienie dyrekcyj szpitali św. Łazarza i św. Ducha, że c. k. ministerstwo przyznało własność budynku szpitala św. Ducha gminie miasta Krakowa, polecono dyrekcji, ażeby się wstrzymała aż do dalszego postanowienia z wykonaniem przyzwolonych już reparacyj w budynku szpitala św. Ducha.

Na zapytanie c. k. prezydjum namiestnictwa względem prowizorycznego rozpisania dodatków do funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na rok 1868 odpowiedziano, że podług dosłownego brzmienia §. 22. statutu krajowego, prawo nakładania krajowych dodatków przysłuża tylko sejmowi. Wobec jednakże niepewności, kiedy sejm krajowy zwołanym będzie, i grożącego nie-

bezpieczeństwa, iż zabraknie funduszów potrzebnych na opędzenie niezbędnych wydatków krajowych, Wydział krajowy, ulegając konieczności, nie śmie czynić zarzutu przeciw prowizorycznemu rozpisaniu tych dodatków.

Następnie przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. prezydjum namiestnictwa, że Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 20. grudnia z. r. raczył najmiłościwiej postanowić, ażeby z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia budżetu funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na r. 1868, rozpisać prowizorycznie dodatki do podatków na pokrycie potrzeb krajowych i funduszów indemnizacyjnych w kwocie uchwalonej na r. 1867, jako też, iż zarazem zarządzono ze strony c. k. prezydjum wykonanie w mowie będącej najwyższej rezolucji.

Podanie Romana Piechockiego, dyrektora szkoły ekwitacyjnej w Krakowie, o wstawienie się u rządu o przywrócenie fundacji, która przy uniwersytecie Jagiellońskim aż do roku 1848 na naukę jazdy konnej istniała, zwrócono petentowi z odpowiedzią, iż Wydział krajowy wobec niewyjaśnionego stanu rzeczy, nie jest w możności popierania tej prośby, niemniej, że żadnej subwencji z funduszu krajowego udzielić nie może, ponieważ na podobne cele nie otrzymał żadnej dotacji.

Z opróżnionych stypendjów fundacji ś. p. Andrzeja Zalchockiego nadano jedno familijne w kwocie 167 złr. 50 ct., Zygmuntowi Zenonowi d. i. Starzyńskiemu, uczniowi II. klasy w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, jako potomkowi rodziny Zalchockich, drugie zaś w kwocie 105 złr. pozostawiono Józefowi Wierzbickiemu, ukończonemu słuchaczowi prawa na uniwersytecie Jagielońskiem w Krakowie, pod warunkiem złożenia w przeciągu roku dwóch egzaminów ścisłych; trzecie zaś w kwocie 105 złr. nadano Antoniemu Bazylemn d. i. Zubrzyckiemu, uczniowi III. klasy realnej w Sniatynie.

Zatwierdzono wybór Tadeusza Starzewskiego, dr. praw i adwokata krajowego we Lwowie, na syndyka do prowadzenia interesów prawnych fundacji ś. p. hr. Skarbka.

Kronika.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w następującą niedzielę o godzinie 12tej w południe, w lokalu Towarzystwa. Zwracamy uwagę członków, iż ważne dla Towarzystwa załatwione być mają sprawy, więc należałoby się zgromadzić jak najliczniej.

— **Na bal „Sokoła“**, który się odbędzie dnia 1. lutego na Strzelnicy, mogą członkowie „Sokoła“ biletów dostać w kancelarji „Sokoła“, członkowie kasyna mieszczańskiego w kancelarji kasynowej, a inni w handlu pana Piątkowskiego, przy ulicy Nowej, za okazaniem kart zapraszających.

— **Nabożeństwo żałobne.** W Wiedniu odbyć się miało dziś w kościele św. Ruprechta nabożeństwo za duszę ś. p. jenerała Władysława hr. Zamojskiego. We czwartek zaś, dnia 23. bm., odbędzie się tamże, staraniem „Ogniska“ naukowo-literackiego Towarzystwa bawiącej w Wiedniu młodzieży polskiej, nabożeństwo żałobne na uczczenie pamięci Karola Szajnochy.

— **W Podkamieniu** odprawiono d. 14. b. m. z wielką uroczystością żałobne nabożeństwo za duszę śp. Artura Grotgera, urządzone z inicjatywy p. hr. Włodzimirzowej Dzieduszyckiej i ks. przeora Ufryjewicza. Nieliczna szlachta okolicy, z jednym tylko wyjątkiem, tudzież mieszczanie napełnili kościół, aby przy odprawach księży obu obrządków odwdzięczyć się przynajmniej szczerą modlitwą temu, co geniuszem swoim przydał chwały narodowi swemu i uczcił jego ofiarność. Ks. Wojna z Ponikwy miał stosowne do okoliczności i do naszego sąsiedztwa moskiewskiego kazanie.

— **Do księgi zażaleń kolei czerniowieckiej.** U wielu strażników tej kolei panuje ten — bezwątpienia wygodny dla nich zwyczaj, że po przejściu pociągu, nie otwierają rogatek, zwłaszcza w nocy, tylko sami podróżni muszą prosić o to, i wtedy dopiero pan budnik raczy łaskawie dozwolić, żeby sobie otworzyli. Czy to przyjemnie — życzylibyśmy spróbować tym, którzy mają obowiązek, dopilnować żeby taki nieporządek niemiał miejsca.

— **Podróż po mieście** naszem należy dziś do przedsiębiorstw najprzykrzejszych i najmozolniejszych, a to czy się ją uskutecznia pieszo, czy powozem lub sankami. Wyprzątywanie śniegu rozpoczęto, jak zapowiadaliśmy, dopiero z nastaniem odwilży niektóre; najważniejsze place, jak np. plac Katedralny od strony południowej, zawalone są ogromnemi kupami śniegu. Na ulicach komunikacja utrudniona jest wybojami i rowami, często na łokieć głębokiemi, z dachów i z balkonów rzucają przechodniom na głowy bryły rozwilżonego i zbitego w grudy śniegu, a chodniki w najważniejszych miejscach zalane są wodą, w której trzeba brodzić po kostki. Oprócz tego właściciele wielu domów i placów niezabudowanych, nie czują się wcale obowiązanymi do utrzymania jakiegokolwiek porządku na chodnikach, i miejscami, osobliwie na przedmieściach, trudno przejść bez szwanku z powodu, że od listopada nie zrębywano tam śniegu i lodu. Kto bierze fiakra albo jednokonkę, naraża się na połamanie kości z powodu wybojów, kto chodzi piechotą, obznajamia się z wszystkiemi trudnościami podróży w Alpach lub Tatrach.

Wszystko to zapisujemy dla pocieszenia pewnego korespondenta naszego ze Stanisławowa, który narzeka na brak porządku w tem mieście; nie łudzimy się bowiem bynajmniej, by najgłośniejsze skargi mogły nakłonić naszą władzę miejską do pilniejszego nieco zajmowania się czystością i porządkiem w stolicy. Jeżeli Lwów przy półmilionowym budżecie nie stoi w tej mierze wyżej od każdej wsi podolskiej — to czegoż mogą żądać mieszkańcy Stanisławowa?

(*R. S.*) **Tarnów** d. 18. stycznia. Dyrektor sceny polskiej, p. Miłosz Sztengel, opuszczając ze swem towarzystwem na czas jakiś miasto nasze, nie zapomniał o ubogiej młodzieży szkolnej. Usłyszawszy, że uczniowie gimnazjum tutejszego zanieśli prośbę do Wys. c. k. namiestnictwa o łaskawe zatwierdzenie statutów, według których mogłoby się i u nas zawiązać Towarzystwo bratniej pomocy, oświadczył się z gotowością dania na ten cel jednego przedstawienia, z któregoby połowa czystego dochodu mogła być obróconą na żelazny kapitał tegoż Towarzystwa. Publiczność nasza, przekonana aż nadto o koniecznej potrzebie podobnej instytucji, któraby choć w części ulżyła niedostatkowi, między tutejszą młodzieżą gimnazjalną panującemu, mimo niesprzyjających okoliczności, dość licznie się na przedstawienie dnia 17. bm. zgromadziła. Połowa czystego dochodu, w kwocie 46 złr. 20 kr. została tymczasowo w tutejszej kasie oszczędności umieszczoną, dopokąd statuta nie zostaną zatwierdzone.

Życząc z całego serca owej nowopowstającej instytucji jak najrychlejszego rozpoczęcia swych czynności, nie wątpimy, że Wys. c. k. namiestnictwo, uwzględniając słuszne powody, nie odmówi jej swego zatwierdzenia, a z drugiej strony spodziewamy się, że w takim razie publiczność nasza, nie uchylający się nigdy od współudziału, gdy idzie o cel szlachetny, szczerze będzie popierała zamiary młodzieży gimnazjalnej.

Przy tej sposobności niechaj nam wolno będzie publicznie wyrazić wdzięczność naszą panu Sztenglowi, który przez cały czas pobytu swego w Tarnowie uczniom tutejszego gimnazjum na każde przedstawienie bezpłatnie kilkanaście biletów udzielał, przezco, jako też przez czyn wyżej wspomniany, zasłużył sobie istotnie na miano prawdziwego przyjaciela uczącej się młodzieży.

Nadwórna. (*Rada powiatowa*). Zgoda między włościanami a inteligencją, gdziekolwiek u nas zawita, jest zdarzeniem dla całego kraju pożądanem. Komu bliżej znane są różnorodne społeczne stosunki naszego powiatu, który w nader przeważnej części do c. k. kamery i do pruskiego hrabiego Renarda należy, ten ze słuszną obawą oczekiwał przyszłości naszej Rady powiatowej. Niemałą przeto radością przejęła nas nadspodziewana jedność, jaka na dotychczasowych dwóch posiedzeniach pełnej Rady zapanowała. Nie ślepy przypadek był temu przyczyną, lecz prócz znanej dobroduszności naszych górali Huculów, przedewszystkiem roztropne postępowanie światłych członków Rady powiatowej, mianowicie prezesa a tutejszego sędziego powiatowego, p. Joureca. Powszechnie szanowany tutejszy dyrektor skarbowy, zaprosił przed pierwszem posiedzeniem dnia 16. z. m. wszystkich radnych bez różnicy, na śniadanie. Przy okrężnem pił pan prezes z ręki gospodarza zdrowie w ręce najstarszego wieśniaka, i tak szło dalej koleją; wieśniacy, zrazu nieśmiali, z ufnością zbliżyli się teraz do całego grona o wspólne pobratanie znalazło wyraz w hucznem „Mnohaja lita.“ Tak wzbudzone zaufanie wzmocnił radny p. Głuchowski, właściciel dóbr, który od czasu zapomogi głodowej zjednał sobie popularność u ludu, siadając na posiedzeniu 16. z. m. pośród wieśniaków, którzy z własnej pobudki zasięgają i słuchają rady i zdania jego. Na drugie posiedzenie 30. z. m. udawał się każdy radny, czy to wieśniak czy z inteligencji. z przedsięwzięciem wzajemnych ustępstw w rzeczach mniej ważnych, jeżeli tylko przez to istotne dobro powiatu, resp. kraju zyska. Przy takich intencjach zapewne zgoda nastąpić musi. Na tem drugiem posiedzeniu uchwalono z oszczędnościami budżet tegoroczny, przyczem p. Głuchowski na częściowe pokrycie pierwszych potrzeb ofiarował bezprocentową pożyczkę 600 złr. Pierwsze więc auspicja okazały nam przyszłość Rady powiatowej w różowych kolorach. Chodzi teraz głównie o to, by jedność tę utrwalić i utwierdzić. Jeżeli się to zadanie uda, natenczas p. prezes i pp. radni zasłużą sobie na wdzięczność nietylko powiatu, lecz całego kraju.

— **Z Rudek.** Prawie codzień czytamy w kronice *Gazety Narodowej* doniesienia o pożarach, które tyle przyczyniają się do zubożenia kraju, a które przez swą liczność prawie powszednim chlebem są u nas w Galicji. W naszym powiecie niemal kilka razy na tydzień musi gdzieś pożar wybuchnąć, niedawno zniszczył połowę wsi Kołbajowic, tak dalece, że wielu gospodarzy po żebrach teraz chodzi, i właśnie zaasygnował Wysoki Wydział krajowy 400 złr. w. a. dla nieszczęśliwych pogorzelców Może też szanowna Redakcja przez umieszczenie tego artykułu pobudzi które ze szlachetnych serc, aby jakimkolwiek datkiem przyczyniły się do ulżenia nędzy tych nieszczęśliwych ludzi, którzy wśród zimy utraciwszy całe prawie swe mienie, przymuszeni są żebrać kawałka chleba. Ten sam los czekał i naszą mieścinę, bo przy panującym podówczas wichrze, mogło całe miasteczko zgorzeć, ale dzięki szanownemu księdzu wikaremu miejscowemu, który z narażeniem własnego życia. ogień starał się gasić. i burmistrzowi miasteczka, który sam sikawką kierował, udało się ogień wkrótce ugasić prawdziwym cudem, gdyż nawet dom mieszkalny, który o dwa sążnie od palącej się stajni był oddalony, nie zajął się.

Miasteczko składa także dzięki gromadzie Bieńkowej Wiszni, która na widok grożącego nieszczęścia, o pół mili na czele swego wójta na ratunek przybyła właśnie w największej potrzebie.

P. S. Tu jeszcze dodać należy, że wszystkie prawie ognie powstają z umyślnego podpalania z zemsty, w rzeczach bardzo małej wagi. Podobny wypadek i u nas miał miejsce, bo sługa rozgniewany na swego pana, gdy mu tenże kazał w piecu zapalić, odgroził mu się w sposób wiele podejrzenia na siebie ściągający. Popaliły się przy tem konie, bydło i zapasy zboża na strychu będące, gdyż pożar tak nagle cały budynek ogarnął, że o ratunku bydła nie można nawet było myśleć.

— **Wiadomości literackie.** W języku czeskim wyszło dzieło pod tyt.: *Zapadni Slované v praveku* (Zachodni Słowianie w starożytności), którego prospekt otrzymaliśmy wczoraj. Autorem jest p. Alojzy Sembera, profesor języka i piśmiennictwa czeskiego przy wszechnicy wiedeńskiej. Usiłuje on udowodnić tezę, stawianą już i obszernie rozbieraną przez pisarzy polskich, a osobliwie przez A. Bielowskiego, że Słowianie pierwotnie zamieszkiwali półwysep Bałkański, szczególnie zaś Ilirję — i ziemie dzisiejszych wschodnich i południowych Niemiec. Do dzieła tego dołączona jest mapa Germanii i Ilirji w 2gim wieku po nar. Chrystusa. Cena wynosi 3 złr. 50 centów. Adres autora: Dr. A. Sembera, Wien, Alsergrund, Berggasse nr. 20.

— Wyszedł nr. 12 *Nowin* i zawiera: „Ze stepu“ (c. d.) „Poezje“. „Pierwsza miłość korrepetytora“. „Pogrzeb ś. p. Karola Szajnochy“. „Ze świata“ (dok.) „Rozmaitości“. Dodatek: Kolorowana rycina mód.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan mianował radzcę krakowskiego wyższego sądu krajowego, Wacława Budwińskiego, prezydentem krakowskiego sądu krajowego.

Czytamy w *Czasie*: „Donoszą nam z Warszawy, że armia 200.000 ma przybyć do Królestwa, stopniowo posuwając się, skoro tylko pogoda posłuży na wiosnę, i największa jej część rozłożoną będzie w guberniach kieleckiej, radomskiej i lubelskiej. Już teraz obliczają liwerunek w naturze i nadzwyczajne dodatki, na utrzymanie tego wojska przeznaczone. Każdy właściciel gruntu przenoszącego 10 morgów, składać będzie z każdego morga po dwa garnce żyta, tyleż jęczmienia i owsa. Wydano także rozkazy względem założenia obozów z wiosną w pomienionych guberniach“.

W Mnichowie obiegała pogłoska o mającem nastąpić rozwiązaniu Izby poselskiej. *Südd. Presse* twierdzi, że wieść ta nie jest nawet prawdopodobną.

Zapewniają, że król pruski potwierdził kontrakt z bankami gier. Na mocy takowego banki trwać mają jeszcze pięć lat za zapłatą miliona talarów na fundusz kąpielowy w Wiesbaden i Ems.

Wiadomości politycznych brak dziś zupełny.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. stycznia. Wczoraj przyjmował Najj. Pan delegację sejmu węgierskiego. Przewodniczący jako najstarszy wiekiem, hrabia Majlath, miał do Najj. Pana przemowę, wyrażając w niej uczucia najwyższej lojalności.

Najj. Pan odpowiedział na tę przemowę powitaniem i wyrażeniem przekonania, że starohistoryczna konstytucja królestwa Węgierskiego w instytucji delegacji uzyskała do dawnych nową gwarancję, i że patrjotyczne usiłowania delegacji z wszelką energią dążyć będą do sprowadzenia pomyślnego rozwiązania kwestyj wspólnego interesu, dla dobra wszystkich jego (Najj. Pana) ludów.

Później nastąpiło przyjęcie delegacji Rady państwa. Prezydent hr. Auersperg w przemowie swej do Najj. Pana, składając również wyrazy najuniżeńszego hołdu, wypowiedział, że delegacja Rady państwa, w braterskiem uczuciu dla reprezentantów drugiej połowy państwa, starać się będzie działać wspólnie ku pomyślnemu rozwiązaniu zadań wspólnych, aby dobrotliwe zamiary cesarza spełnione a interesa ogółu monarchii trwale zabezpieczone zostały. Prezydent skończył przemowę życzeniem i przekonaniem, że nowe instytucje tylko przez wspólną pracę wszystkich uczestników okażą się płodnemi dla ogółu i z próby wyjdą zwycięzko, i zawołał: »Niech Bóg zachowa, błogosławi i uszczęśliwi Waszą cesarską Mość!« — poczem zgromadzenie trzykrotny okrzyk wzniosło: »Niech żyje!«

Cesarz odpowiedział witając delegację z tą wesołą otuchą, że się jej powiedzie, szybko i pomyślnie doprowadzić do rozwiązania zadania, jakie jej przekazała konstytucja. Taki wynik obrad stanowczo się przyczyni do podniesienia zaufania ludów Austrji w nowo utworzone instytucje i że na polu konstytucji znajdą nowe swobód swoich rękojmie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 20. stycznia. (**Z giełdy.**) *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. żąd. 196, płacą 196 złr. Listy banku hipot. galic. żąd. 94, płacą 94 złr. Obligi pożyczki głodowej z r. 1866 po 7% żąd. 99.60 płacą 99 złr. 60 ct. *Towary*: Spiritus wiadro 41 miar Trallesa 80% 16 złr. 80 cnt.

Akcje kolei Karola Ludwika spadły na 196, a to w skutek wykazu małego dochodu z pierwszej połowy stycznia, gdy przerwana była komunikacja kilkakroć, a na kolei sąsiedniej północnej przerwa ta trwała prawie dwa tygodnie, co oddziałać musiało i na dochody kolei galicyjskiej, i z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż dywidenda na ubiegły rok nie będzie wprawdzie tak bardzo znaczną, jak się spodziewano wnosząc z wielkich dochodów pierwszego półrocza, lecz zawsze uczyni najmniej 5 złr. już po przekazaniu znacznej kwoty do funduszu rezerwowego.

Rada zawiadowcza galic. kolei Karola Ludwika na podstawie uskutecznionej już rewizji trasy od Krasnego do Złoczowa, otrzymała od ministerstwa handlu, jak donosi *N. f. Presse*, pozwolenie do rozpoczęcia budowy na tej przestrzeni.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie sprowadziło z najpierwszych zakładów ogroniczych znaczny zapas nasion i cebulek, roślin ogrodowych, warzywnych i kwiatowych, które sprzedaje po cenach o wiele niższych, aniżeli dostać ich można nawet na miejscu produkcji. Cennik ten podajemy:

Cennik nasion Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego we Lwowie Nr. 615¼

a. *Sprzedaż łutowa.*

1. Karafioły erfurckie po 70 c., angielskie, Stadholder i cypryjskie po 45 c., haagskie po 2 złr. 60 c. 2. Kapusty zagraniczne wyborne, łut od 16—22 c., jarmuż po 5—6 c. szpinaki po 3. c. 3. Galarepa wiedeńska 18c., angielska 16 c., polna 10 c., karczochy 25c. 4. Brukwie, lewanda, migdałki ziemne, groch olbrzymi, lakston po 6 c., skorzonera 5 c. 5. Rzeżucha, koper, ćwikły, buraki, tykwy, po 4 c., pietruszka do zrzyn., mak., po 3c. 6. Pietruszka korzenna, fasola olbrzymia po 5 c., marchew zagraniczna przednia 10—16c. 7. Selery erf. 16 c., sałata zagran. i endywie 10—20 c., cebule olbrzymie i erf. 16—20 c. pory 16 c. 8. Majeranek, pomidory, rzodkwie, rzodkiewki, arbuzy do jedzenia, po 10 c. 9. Ogórki długie z elone 20 c., wężowe 40 c., drobne wczesne 24 c., papryka 16 c.

b. *Sprzedaż na szczypty.*

10. Melony najprzedniejsze, kawony, po 12c. 11. Kwiaty:

Astry rurkowe, piwoniowe, chryzant., ranunk. 100 ziarn 6 c., 500 z. 30 c., 1000 z. 60 c. Astry bukietowe, piramid. i cesarskie 100 z. 8 c., 500 z. 40 c., 1000 z. 80 c. Amarant, Caliopsis, Comelina, Kupczaki, Gozdziki chiń., Nieśmiertelniki, Powój, Linum, Ogniki, Martynia, Dziwaczka, Maczek, Rezeda, Ricinus, Saponaria, Scabioza, Nasturcja, Akacje waz., Fiałki nocne po 6 ct. Gomphrena, Hedysarum, Jasio pach., Nemophila, po 4 c., Cuphea, Cleome, Zinia peł. 8c. Lewkonie ang., wielkokwiet., lakowe, jesienne, cesarskie i zimowe. 100 z. 8 c., 500 z. 32 c., 1000 z. 64 c. Lewkonie ciągle kwitnące i olbrzymie 100 z. 12 c., 500 z. 45 c., 1000 z. 90 c. Celosia, Gozdziki i olbrzymie japońskie, okimulus, Nycterina, Petunia, Phloks, Senecio, Bratki zwykłe po 12c. Ostróżka pełna, Portulaki, Rhodanthe. Malwy pełne szerokie, Akacia farnes, Chryzantemy, Gynerium, Laki po 10 c. Powoj amerykański ogrodowy i wazonowy, Salpiglosii po 18 c. Sanoitalia 20 c. Gwoździki wazonowe dobrane 40 c., ogrodowe I. Q. i piórkowe pełne 20 c., Georginie pełne 20 c., Werbeny najpięk., Portulaki pełne, Lantania, Schizostiliś, po 24 c., Pelargonie najcelniejsze 30 c., Calceolarje i Auerazje po 40 c., Bratki najcelniejszego doboru 18 i 30 c. Cebulki i korzenie tuzin: Ranunkuły i Hrokusy 20 c., Anemony, 40 c., Tulipany 60 c., Hiacynty białe rzymskie 1 złr., Gladiole gandawskie 1 złr. 20. cnt.

Dla członków Towarzystwa o 10% taniej — u p. K. Pietruskiego Nr. 446 dom Pfaua, ulica Piekarska, u p. Kluczeńki w gmachu Ossolińskich, i w kancelarji zarządu nr. 615¼.

Dla niečłonków w handlu materjalnym p. Mikolasza nr. 9¼ ulica Szeroka, i u powyższych.

Oprócz tego są w komisie nasiona ogrodowe i pastewne p. Zabielskiego z Łoszniowa wedle cennika osobnego — pod Nr. 9¼.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się najdokładniej, tak za gotówkę jakoteż za pobraniem należytości pocztowej.

(*F.*) **Wiedeń**, 18. stycznia. Targ na dzisiejszej giełdzie zbożowej był cokolwiek słabszy niż zwykle, i ceny zboża spadły o kilka centów na mierzycy. Pszenicy przeszło z rąk do rąk około 15.000 mierzyć; notowano mierzyce pszenicy 88—89ft. 7.50—7.80 ab Wiedeń, 86—88ft. 7.40 ab Wiedeń, 89ft. 8 złr. ab Wiedeń; żyto 80—82ft. 5.10—5.25 ab Wiedeń.

Na targu wołowym było z Galicji 772, z Węgier 1045, z innych prowincyj 631, razem 2448 sztuk wagi 500—670 funtów. Nie sprzedanych 140 sztuk. Cena 28—29, sztuki 138 złr. 50 c. do 198.

Nierogacizny tucznej było na dzisiejszym targu 759 sztuk, i rozsprzedano ją po cenie 27—29 złr. za sztukę.

Okowita popadła na tutejszej targowicy w zupełną stagnację. Za stopień zbożówki i kartoflanki z ręki notowano dziś 53—53½ malaski 52½—53: spirytus rektyfikowany 57½—58 cnt, za gradus.

Część urzędowa.

Antoni Łuszkiewicz mianowany inżynierem cywilnym dla królestwa Galicji i Lodomerji z siedzibą w Krakowie, złożył przysięgę przypisaną.

Edykta. Sąd powiat m. deleg. dla okolic m. Lwowa uznał Jana Dąbrowę włościanina z Hołoska Wielkiego za marnotrawce. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiad. spadkobierców Hermolausa Jordana o pozwie spadkobierców Wincentego Ligęzy względem amortyzacji listu i plenipotencji śp. Hermolausa Jordana z d. 21 października 1832; kurat. Grabczyński, Jaroch i,

Licytacja. Sąd kraj. we Lwowie sprzedaje d. 28. lutego, 27. marca i 24. kwietnia sumy intabulowane dla p Karoliny Padlewskiej na dobrach Krzyweńkie, Oparszczyzna i Wasylków.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychozzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m.

Przyjechali do Lwowa od 18—19. stycznia. Pp.: Hr. Mniszek Ant., z Przemyśla. Gołaszewski Wład., z Wiednia. Suchorzewski Ign., z Mielca. Makowski Ant., z Polski. Dr. Orenstain Wilh., z Brodów. Kopystyński Leon, z Grabownicy. Hudetz Wacław, z Brodek. Rożański Fel., z Pałczyniec. Ball Jan, z Tuligłów. Zakrzewski Ad., z Wichtuaowa. Obertyński Feliks, z Tuszkowa. Ks. Thurn-Taksis, z Mostów. Garbaczyński Piotr, z Mokrzyc. Strzelecki Alojzy, z Wysocka Wyższgo.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 20. stycznia

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	75
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	15
Losy z roku 1860	82	50
Akcje banku nar.	673	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	185	20
Londyn 10 fnt., sterlingów	119	70
Dukaty cesarskie sztuka	118	25
Srebro za 100 zł. w. a.	5	70

Kurs lwowski

z dnia 20. stycznia.

	Dają w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
Dukat holenderski	5	66	5	76
Dukat cesarski	5	68	5	74
Moskiewski półimperiał	9	84	9	94
Moskiewski rubel srebrny	1	81	1	86
Moskiewski rubel papierowy	1	65	1	66
Pruski talar kur.	1	76	1	78
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	78	48	78	98
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	11	82	60
Gal. listy zast. b. hipot. (bez kuponów)	03	50	95	25
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	63	88	64	38
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	194	00	195	50
Akcje kolei lw: czern. (bez kuponów)	167	25	169	00
Akcje banku hip. gal. (bez kuponów)	74	00	76	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	00	65	00

Nr. 4/1868.

Ogłoszenie.

Celem tymczasowego obsadzenia na lat trzy przy Wydziale powiatowym trembowelskim posady sekretarza z płacą roczną 700 zł. w. a. i woźnego z płacą roczną 120 złr. w. a. mundurem i wolnem pomieszkaniem, otwiera się konkurs z terminem 4. tygodni od 3. ogłoszenia do wniesienia próśb do Wydziału powiatowego w Trembowli, w których starający się dokumentami udowodnić ma:

a) że jest krajowcem,

b) bieg życia dotychczasowy, z przytoczeniem jakie szkoły pokończył,

c) biegłość w języku polskim i ruskim,

d) zdrowie cielesne, a ubiegający się o posadę sekretarza nadto

e) wiadomość ustaw administracyjnych, manipulacji urzędowej i praktykę w tym sawodzie. 1186 3—3

Od Wydziału powiatowego

Trembowla dnia 9. stycznia 1868.

SUBSKRYPCJA

na

PIĘĆ MILIONÓW 5%towych LISTÓW ZASTAWNYCH

(w walucie austrjackiej)

c. k. uprz. powszechnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego

w dniach 23. i 24. stycznia r. b.

C. k. uprz. powszechny austrjacki Zakład kredytowy ziemski wypuszcza na podstawie swych statutów nową serję listów zastawnych które 5%, oprocentowane i **w przeciągu 33 lat**, licząc od 1. stycznia 1868, za pomocą rocznych losowań *al pari* spłacane będą.

Te listy zastawne opiewają w walucie austrjackiej, i będą żądaniami hypotekarnemi, wedle statutów zabezpieczonemi, w równej walucie pokryte. Kupony tych listów zastawnych, są zupełnie wolne od podatków.

Zaciągnięcie kilku większych pożyczek hypotekarnych, umożliwia ogłoszenie subskrypcji na kwotę **pięciu milionów** w tych listach zastawnych po kursie **84 za każde 100 złr.** nominalnej wartości.

Warunki subskrypcji:

1) Subskrypcja odbędzie się w **c. k. uprzyw. powszechnym austrjackim Zakładzie kredytowym ziemskim**, jakoteż w **Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu**, i w **Filli tegoż Banku we Lwowie** dnia 23. i 24. stycznia b. r. w zwykłych godzinach biurowych.

2) Przy subskrypcji ma być złożoną kaucja 10%towa subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce, w asygnatach kasowych, przekazach hypotekarnych, lub w efektach wartościowych, na giełdzie wiedeńskiej notowanych, policzonych 5% niżej kursu dziennego.

3) Jeżeliby z końcem dnia pierwszego, t. j. 23. stycznia, przeznaczone do subskrypcji pięć milionów całkowicie subskrybowane zostały, wówczas będzie subskrypcja już tego dnia zamknięta.

Gdyby więcej nad pięć milionów subskrybowano, natenczas nastąpi równa o ile możności redukcja.

4) Cena subskrypcyjna 84 złr. za każde 100 złr. nominalnej wartości ma być wpłacana w następujących terminach:

złr. 30 w przeciągu 5 dni po ogłoszonej repartycji za zwrotem złożonej kaucji;
złr. 10 dnia 1. marca r. b.
złr. 10 „ 1. kwietnia „
złr. 10 „ 1. maja „
złr. 10 „ 1. czerwca „
złr. 14 „ 1. lipca „

Wszystkie raty mogą być także spłacone i przed oznaczonemi terminami.

5) Przy wpłacie 1 raty, zostaną wydane kwity interymalne, opiewające na okaziciela.

6) Przy wpłacie ostatniej raty zostaną kwity interymalne wymieniane na rzeczywiste listy zastawne. Kwity interymalne, które przed upływem terminu całkowicie spłacone będą, mogą już w ciągu miesiąca marca na rzeczywiste listy zastawne być wymienione.

7) Listy zastawne będą wydawane w sztukach po 100 złr. i 1000 złr. i zaopatrzone w kupony, z których pierwszy dnia 1. lipca 1868 płatnym będzie.

8) Przy wymianie kwitów interymalnych na rzeczywiste listy zastawne, otrzymują subskrybujący za uiszczone wpłaty aż do dnia obliczenia, 5% wynagrodzenia, muszą jednakowoż wynagrodzić na listach zastawnych, ciążące od dnia 1. stycznia bieżące odsetki.

Za wpłaty, uskutecznione dopiero po upływie terminów będą 6% jako odsetki za zwłokę potrącone.

9) Gdyby jedna z ustanowionych rat w 4 tygodnie po terminie zapadającym nie została wpłaconą, natenczas zostaną rzeczywiste sztuki na zysk i stratę subskrybującego, względnie zaś właściciela dotyczącego kwitu interymalnego na giełdzie sprzedane.

W Wiedniu, dnia 19. stycznia 1868.

C. kr. uprz. powszechny austrjacki Zakład kredytowy ziemski. **Bank angielsko-austrjacki.** 1212 1—2

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.